

**HANS
CHRISTIAN
ANDERSEN**

ROPUCHA

Hans Andersen

Ropucha

«Public Domain»

Andersen H. C.

Ropucha / H. C. Andersen — «Public Domain»,

Według różnych podań najpaskudniejsza ropucha nosi w głowie piękny, cenny klejnot. Jedna z ropuch zamieszkujących studnię dowiadyuje się o tym od swojej babki, która przypadkiem prawie wydostała się na powierzchnię. Młoda ropucha pragnie zobaczyć świat i wkrótce udaje się jej wskoczyć do wiadra, którym ludzie czerpią wodę ze studni. Wtedy zaczyna się jej wędrówka po świecie... Baśń Ropucha przypomina o tym, że prawdziwe skarby nie muszą być materialnymi dobrami i nie są przymiotem tylko pięknych osób. Może to być, jak w wypadku tytułowej bohaterki, chęć zdobywania wiedzy, ciekawość świata. Hans Christian Andersen to duński autor żyjący w latach 1805–1875, jeden z najpopularniejszych baśniopisarzy. Pisał również powieści, opowiadania, sztuki teatralne i wiersze, ale to baśnie należą do jego najbardziej znanych utworów. Nie chciał jednak, by kojarzono je z twórczością tylko dla dzieci — kierował je do wszystkich, niezależnie od wieku.

Hans Christian Andersen

Ropucha

Studnia była głęboka i na długim sznurze musiano spuszczać wiadro, aby dosięgło wody; ciężko też było pełne wyciągnąć do góry i ręka zabolala, zanim stanęło na zrębie. Woda w studni była chłodna, a przezroczysta, jak kryształ, ale słońce w jej zwierciadle nie przeglądało się nigdy; żaden promyk nie dosięgał do dna studni, choć zaglądał do środka ciekawie, podziwiając zielony mech i wodorosty, którymi porastały kamienne jej ściany.

W studni mieszkała z dawna cała rodzina ropuch. Dostały się tu przed laty przypadkiem, dzięki babce, która przyjechała w wiadrze i nie miały zamiaru powracać na ziemię. Zielone żabki, które jeszcze dawniej założyły tutaj swoje państwo, gościnnie powitały przybyszów, uznały w nich krewnych i nazwały ich gośćmi. Ale goście osiedlili się jakoś na dobre utrzymując, że nie tak łatwo o przyjemniejsze mieszkanie na świecie, że tutaj mają zupełną swobodę, mogą przebywać z równym bezpieczeństwem i w wodzie i na lądzie. Łądem nazywały one wilgotne i porośnięte mchem kamienie, stanowiące ściany studni.

Razu jednego babka ich, stara ropucha, dostała się przypadkiem wraz z wodą do wiadra. Nie wiedziała, co począć, kiedy ciągnięto ją w górę. Nagle oślepiający blask słońca pozbawił ją prawie wzroku, uczuła ból w oczach, a więc przerażona wyskoczyła z wiadra, uderzyła o kamień i z wielkim pluskiem i hałasem wpadła znowu do wody. Przez trzy dni po tym wypadku leżała chora na ból krzyża, ale przysła do siebie i odzyskała zdrowie.

Rozumie się, że niewiele mogła ona opowiedzieć wnukom o tej podróży i o nieznanym świecie, który się rozpoczynał poza studnią, to wiedziała jednakże, czego się domyślały zresztą wszystkie żaby, że świat inny istnieje tam na górze. Mogłaby ona coś o nim powiedzieć, gdyby naprawdę chciała, ale nie lubiła mówić i nawet na pytania zwykle odpowiadała milczeniem.

– Gruba, niezgrabna, brzydka – mówiły o niej żabki zielone z niechęcią – z pewnością i jej dzieci będą kiedyś takie.

– Być może – odpowiedziała urażona ropucha, lecz w głowie jednej w nas mieści się klejnot niezmiernej ceny, może w mojej własnej. A z was żadna nie posiada nic takiego.

Żabki zielone szeroko otworzyły oczy, słuchając o drogocennym klejnocie, ale spostrzegłszy, że młode ropuchy patrzą na nie z wielką dumą, wykrzywiły się pogardliwie i umknęły w głąb studni.

Ropuszeta tymczasem kiwała głowami i wyciągały tylne nogi na znak zadowolenia; każde myślało, że zapewne ono ma w głowie drogi klejnot i postanawiało bardzo ostrożnie obchodzić się ze swoją osobą.

Przez kilka dni zaledwie ośmielały się skakać, a karki tak im zeszywniały od prostego trzymania głowy, że długo znieść tego nie mogły. Otoczyły więc babkę i zaczęły pytać: co to jest klejnot? dlaczego tak drogi? i dlaczego dumne być z niego powinny?

– Klejnot – odparła babka – jest to coś tak wspaniałego, że się wcale opisać nie da. – Temu, kto go posiada, sprawia rozkosz niewymowną, w innych zaś budzi zazdrość. Zresztą nie pytajcie mnie więcej, bo nie już nie odpowiem.

– To już wiem teraz, że ja nie mam w głowie klejnotu – zawołała najmłodsza i najbrzydsza z ropuch, tak szkaradna, że trudno było patrzeć na nią. Skąd by się we mnie wzięła rzecz tak droga? A jeżeli w innych ma to budzić zazdrość, to mnie by nie cieszyło. Nie chcę żadnego klejnotu, wolałabym wydostać się tam, na brzeg studni i świat zobaczyć. To musi być coś cudownego!

– Zostań, gdzie jesteś, kiedy ci tu dobrze – odrzekła stara – tu przynajmniej znasz wszystko i nie potrzebujesz się niczego obawiać. Uważaj tylko, żeby wiadro cię nie potrafiło, bo mogłoby cię zabić, a gdyby cię przypadkiem zaczerpnęli z wodą, pilnuj się dobrze, żebyś nie wypadła. Nie każdy umie tak, jak ja, zręcznie wyskoczyć, a złamać nogę niewielka przyjemność.

– Kwak, kwak! – potwierdziła mała ropucha, co znaczyło w jej języku: – Ach, ach, moja babciu!

Z każdym dniem jednak goręcej pragnęła wydostać się na górę; tęsknota do jasnego, nieznanego świata, który olśniewa blaskiem – jak mówiła babka – wzrastała w niej codziennie, snu ją pozbawiała, nie dawała spokoju. Toteż gdy dnia pewnego pełne wody wiadro zatrzymało się na minutę przy kamieniu, gdzie żabka rozmyślała, siedząc na mchu zielonym, nie zawahała się ani sekundy i wskoczyła do wody. Nie miała nawet czasu zastanowić się nad tym, co zrobiła, gdy olśnił ją blask wielki i jednocześnie prawie wyleciała z wiadra na wilgotną ziemię.

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.